Nr. 196. Maj-Czerwiec 1931.



Rok 47. Kraków Zeszyt 3.
ul. św. Filipa 19.

Treść zeszytu:

Z pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Lista członków czytających:

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

Roczniki wychodzą co drugi miesiąc — prenumerata wynosi zł 1·50

Numer czeku Dzieła św. Dziecięctwa w P. K. O. 144.974 — Warszawa.

ROCZNIKI
DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA
Rok 47. Maj-Czerwiec Zeszyt 3.
Nr. 196. 1931

WIADOMOŚCI Z MISYJ

Okrucieństwo i nieludzkość pogańskich rodziców.

Z wielu przykładów chcę Wam tu opowiedzieć dwa przykłady, jak okrutnemi i twardego serca są pogańscy rodzice względem swych dzieci.

Pewnego dnia, pisze Siostra Karolina Baros ze Zgromadzenia Kanosjanek w Makao w Chinach, przyniesiono do nas nowonarodzone dziecię bardzo chore z prośbą, byśmy je wyleczyły. Siostra, która je odebrała, widząc, że go już nie uratuje, ochrzciła je i mała dzieweczka niedługo potem uleciała do nieba. Na drugi dzień przyszedł ojciec tego dziecka bardzo smutny. Powiedział on do Siostry, że ma do niej wielką prośbę. — Jaką, powiedziała Siostra. Ja proszę, mówi ten człowiek, aby mi Siostra mej prośby nie odmówiła. Lecz ja muszę najprzód wiedzieć, o co chodzi, odrzekła Siostra. Ja proszę Siostrę, aby mi pozwoliła odciąć kawałek ucha nieszczęsnego mego dziecka, aby go zanieść do domu. Lecz człowieku, ty jesteś okrutny! Nie widzisz, że dziecko już umarło i jest zimne. To nic nie szkodzi, ja się chcę pomścić nad moją córką, bo ona wniosła nieszczęście do domu mojego. Jakto, więc jeszcze nad umarłem dzieckiem chcesz się mścić? — Rozumie się, że Siostra nie

mogła zadośćuczynić prośbie tego człowieka i odesłała okrutnego ojca z niczem do domu.

Takie to okrutne zwyczaje istnieją u pogan chińskich, względem dzieci. Nie tylko uważają, że narodzenie się dziewczęcia jest nieszczęściem, ale jeszcze i po jej śmierci mszczą się nad nią.

Opowiem wam jeszcze inny przykład, jak obojętnemi są matki względem dzieci.

Siostra Marja, Franciszkanka w Chanchung w Mandżurji pisze, co następuje:

Pewnego razu udajemy się znowu w drogę, na poszukiwanie umierających lub porzuconych dzieci, aby je posłać do Jezusa do nieba. Drogi chińskie są złe. Wóz chiński dwukołowy, któryście już może widziały na jakiej fotografji, a którym my na dalsze wycieczki się posługujemy, skacze i chwieje się na wszystkie strony. Okolice wprawdzie, przez które przejeżdżamy nie są brzydkie, owszem nieraz czarujące piękną swą przyrodą. Nieraz zobaczy się do tego w oddali jakiś pomnik grobowy. Poganie bowiem nie mają cmentarzy, lecz chowają się gdziebądź, gdzie sobie który upodoba, albo gdzie wypadnie. Nie zobaczy się naturalnie krzyża na tych pomnikach, bo to groby pogańskie — brak pociechy, chłód i zapomnienie znamionuje te pomniki.

Pierwsza chata, do której się dostałyśmy, to domek biednej kobiety, która przed trzema dniami została matką dwóch bliźniąt. Znajduje się ona w politowania godnym stanie i nic nie robi tylko jęczy. Na posłaniu obok niej leży dwoje bliźniąt żałośnie

skomlących i domagających się pomocy. Kim zająć się najpierw? »Zaopiekujcie się mną, woła matka, bliźnięta niech sobie leżą i zginą, ja nie mogę na nie patrzeć«. O straszne serce matki, która taki wydaje wyrok na swoje dzieci! Pojmujecie nasze oburzenie i naszą litość nad temi biednemi dziećmi. Przewidu-



Opuszczone dzieci chińskie.

jecie też, cośmy z niemowlętami zrobiły. Ochrzciłyśmy te biedne dzieci i wzięłyśmy je ze sobą. Lecz niedługo one żyły. Za trzy dni już umarły i poszły do Jezusa, by się cieszyć wiecznem szczęściem. Rozumie się, że na tej wycieczce ochrzciłyśmy więcej jeszcze umierających dzieci, by je posłać do nieba. Wszystkie te dzieci chwalą teraz Boga i modlą się za was za to, że przez należenie do Dzieła św. Dzie-

cięctwa umożliwiacie im chrzest i dostanie się do wiecznych radości.

Opatrzność Boża czuwa nad dzieckiem pogańskiem.

Według listu wikarjusza Apostolskiego Tuneau w kraju Shire w Afryce.



ały Janek stracił wcześnie ojca i matkę. Został mu tylko wuj, lecz i ten udał się w dalekie strony. Janek więc został zupełnie sam, opuszczony przez wszystkich. Spał gdzie się dało daleko poza mieszkaniami ludzi narażony na niepogody powietrza i na napaści ze strony dzikich zwierząt. Nędzne łachmany, już przez innych wynoszone, okrywały jego wychudłe ciało. Nieraz zabrakło mu także jedzenia. Miłosierdzie bowiem nieznane jest poganom, a Janek prowadzi swe opłakania godne życie otoczony poganami, którzy okazywali mu tylko pogardę lub conajmniej patrzyli na niego obojętnie. Do niedostatków i cierpień dołączyła się jeszcze choroba i na małego Janka czyhała śmierć. Lecz Pan Bóg jest miłością i prawdziwem źródłem miłości. On ma staranie nawet o małe ptaszki. On to przyszedł na pomoc tej biednej sierocie. Janek usłyszał razu pewnego głos, który się kilka razy powtórzył: »Udaj się do Misji Nguludi«. O Misji Nguludi słyszał on niekiedy. Mówiono, że w tej Misji mieszkają biali, którzy są dobrzy dla nieszczęśliwych. Lecz Misja ta była daleko. Ani marzyć nie mógł o tem, aby się przy swojej słabości mógł

do niej dostać. Lecz myśl o Misji ciągle go zajmowała. Na to przybywa jego wuj z dalekich stron z powrotem. Skoro tylko Janek go zobaczył, zaczął go prosić pokornie: »Mój dobry wuju, ja jestem bardzo chory i nieszczęśliwy; jabym cię bardzo prosił, abyś mnie kazał zanieść do Misji w Nguludi«. Wuj wzruszony jego opuszczeniem i prośbą, kazał go do Misji zanieść. W ten sposób dostał się Janek do szpitala naszej Misji w Nguludi. Prawdziwie bez litości nie można było na niego popatrzyć. Ciało jego przedstawiało istny szkielet trapiony nadto wciąż ciężkim kaszlem. Lecz oczy jego wielkie i wyraźne kazały sądzić o duszy pełnej prostoty i prawej. Natychmiast zajęto się nim, okąpano go i ubrano, lecz przedewszystkiem zajęto się jego duszą pouczając go o najważniejszych prawdach wiary. Usłyszane prawdy wiary zaczęły małe dziecko zajmować. Bardzo mu się podobało o tem, co mówiono, że Pan Bóg jest niesłychanie dobry, że Syn Boży stał się człowiekiem i za ludzi dał się umęczyć i umarł za nich; że w niebie jest Matka Boska, która jest także naszą matką, i że dobrzy pójdą do nieba na zawsze. Serce Janka otwierało się dla wiary Chrystusowej. Ponieważ choroba postępowała szybko naprzód, udzielono mu chrztu św. i na imię dano mu Jan. Niedługo także potem przygotowano go i udzielono mu Komunji św. W kilka dni później dusza Janka jako gotowa i dojrzała uleciała do nieba, by chwalić Jezusa za jego miłosierdzie względem biednych i opuszczonych i by się modlić także za nas, byśmy tak, jak on dostali się także do wiecznych radości.

Obrazki z Chin.

Z listu Brata Stanisława Fedzina

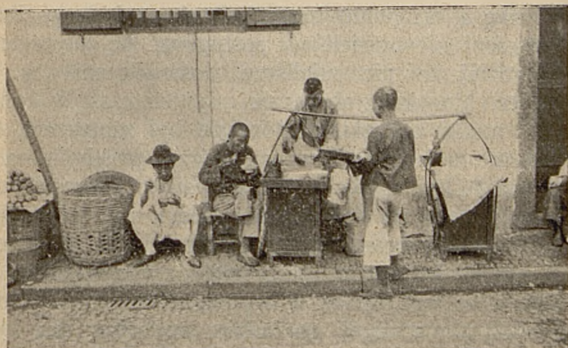
(Ciąg dalszy) Czengtingfu, d. 20 stycznia 1931.

Pierwszy zobaczył nas jakiś starowina. Gdy weszliśmy do kaplicy, poszedł dać znać księdzu, że przybyło dwóch Europejczyków. Ksiądz w pierwszej chwili zafrasowany, jak nam sam powiedział, cobyto byli za ludzie, czego tu chcą, i jak się nimi zająć — lecz jakże się ucieszył i uspokoił zarazem gdy nas zobaczył. Po przywitaniu się zaprowadził nas do swojej rezydencji — pokoik 4—5 mtr. długi, około 3 mtr. szeroki, w jednym kącie tapczan do spania, stolik, 2 krzesła; na przeciw drzwi piecyk żelazny, od którego rura przechodzi wzdłuż pokoju górą, zaś otworem w ścianie wychodzi na zewnątrz, odprowadza dym, sufit trzcinowy, posadzka cegłą wyłożona.

Kaplica, to dość obszerny budynek, budowana przed 50-ciu laty, dach płaski, zdobi ją krzyż gięty ze sztaby żelaznej, umieszczony na froncie, zaś dzwon wisi na drzewie obok kaplicy. Ludności katolickiej w tej wiosce jest przeszło sto osób.

Nikt nie wiedział we wsi, że to dzień imienin ich księdza proboszcza — dowiedzieli się o tem po naszem przybyciu. — Zaraz zrobił się ruch i przygotowania. Uwiadomieni jedni przez drugich poczęli się zgromadzać, jedni zajęli się kuchnią, drudzy dekoracją, znosząc jakieś kwiaty, inni zaś tworzyli orkiestrę. Byliś-

my już dobrze głodni po kilkugodzinnym marszu, ale musieliśmy czekać cierpliwie — uraczyli nas gorącą wodą jak przyszliśmy, której wypiliśmy bez apetytu, po jednej miarce, by uczynić zadość zwyczajowi chińskiemu i zadowolić biednych ludzi. — Dopiero o godz. $1^1/_2$ dano sygnał, że uczta gotowa — po-



Wędrowna kuchnia chińska na ulicy.

szliśmy do kaplicy jak u nas jest w zwyczaju, a po modlitwie — na obiad. Jak tylko wyszliśmy z kaplicy uderzono w bęben i »orkiestra« z całą fantazją zaczęła się popisywać, zajmując miejsce w pokoju, gdzie mieliśmy jeść obiad — nadto drzwi otworzyli szeroko i powchodziło do środka, ile tylko mogło się pomieścić: — mężczyźni, kobiety z dziećmi

na rękach, dziewczęta i kto tylko mógł. Na obiad było przeszło dziesięć dań, na każdej miseczce co innego, niektóre rzeczy były nawet dobrze przygotowane — najgorzej było, że podali patyczki, którymi mieliśmy się posługiwać, bo łyżek, nożów czy widelców nie znają. — Ale ks. miał te rzeczy ze sobą, co stale bierze na misje, więc sam miał widelec, mnie dał łyżkę a drugiemu bratu łyżeczkę od kawy i tak zaopatrzeni nie musieliśmy posługiwać się patyczkami, tembardziej, że nie mieliśmy doświadczenia w tej praktyce. Muzyka grała przez cały ten czas, w końcu ksiądz rozdał obrazki, w które się był zaopatrzył, tak muzykantom jakoteż i innym, którzy przybyli na tę uroczystość, następnie udzielił wszystkim błogosławieństwa, i poczęli się rozchodzić. Ale i my też myśleliśmy o powrocie. Pożegnaliśmy się z księdzem i bliższem jego tam otoczeniem, wychodzimy na drogę, a tu wóz czeka, w zaprzęgu muł, przed nim zaś osioł, a otaczający go ludzie zapraszają nas, byśmy siadali. Na taką niespodziankę nie byliśmy przygotowani, lecz i ksiądz odprowadzając nas, kazał nam skorzystać z tej dobroduszności i życzliwości swoich parafjan. Dojeżdżaliśmy już prawie do znanego nam mostu, gdy w tem z przeciwnego kierunku nadjechało dwóch ludzi na rowerach. Gdy to osioł zobaczył, momentalnie skoczył na bok, muł za nim i nie wiele brakowało, a bylibyśmy się znaleźli pod wozem, szczęście, że na drodze piasczystej. Gdyby to było spotkało nas na moście, to na pewno bylibyśmy tanim kosztem użyli nie zbyt pożądanej

w tym czasie kąpieli. — Ha! mówię, trudno, osioł młody, do tego głupi jak zresztą każdy osioł, nie można się dziwić — dość że te ośle figle skończyły się na tem tylko, że wóz był skierowany z powrotem do wsi. Lecz dwóch woźniców, którzy nimi kierowali przyprowadzili go do porządku i pojechaliśmy dalej. — Przez most, niedowierzając osłom szliśmy za wozem, obawialiśmy się bowiem powtórzenia sceny, powsiadaliśmy przy końcu tej grobli, by się przeprawić przez wodę, która zalała większą już przestrzeń jak było, gdyśmy przechodzili przedtem. Jak tylko minęliśmy rzekę podziękowaliśmy P. Bogu, i ludziom, którzy ułatwili nam tę przeprawę i dalszą drogę szliśmy piechotą.

W jednej wiosce przechodziliśmy obok pagody czyli świątyni pogańskiej, przy której zatrzymaliśmy się, by się jej przypatrzyć. Mieszkańcy wsi widząc niezwykłych przechodniów, poczęli się gromadzić. Towarzysz mój, władający dobrze językiem chińskim, wdał się z nimi w rozmowę. Między innemi pytał ich, dlaczego czczą tego bożka. Na co odpowiadali, że jak jest posucha, to daje im deszcz, lub też odwrotnie, jak pada deszcz, to daje pogodę. On zaś tłumaczył im o Panu Bogu, mianowicie, o dziesięciu przykazaniach Bożych, o sześciu prawdach wiary św., czego z uwagą słuchali. W tym czasie gromadziło ich się coraz więcej, a więc mężczyźni, kobiety, dzieci starsze i młodsze w przeciągu kilku minut można było naliczyć czterdzieści do pięćdziesiąt osób. Po kwadransie rozmowy z nimi poszliśmy dalej, a oni długo stali na pagórku i patrzyli za nami. Biedni

ludzie! szukają Pana Boga, a znaleźć Go nie mogą, bo nie znają drogi... Iście: »żniwo wielkie, ale robotników mało«, żal mi ich, ale tylko w modlitwie polecam ich Panu Bogu, Jego miłosierdziu! Gdy przyszliśmy do domu było już po godzinie piątej.

. . . .

W uroczystość Bożego Narodzenia po nieszporach poszliśmy odwiedzić tych dwoje staruszków, których przed paru dniami jak wspomniałem, obdarzyliśmy Cudownemi Medalikami Najśw. M. Panny. Wchodząc, już w sieni spotkaliśmy naszego staruszka. Po chwili wyszła też i jego żona — zapraszają do mieszkania. Radość, uciecha, składanie rąk na znak powitania, podsuwają ławeczkę, by siadać, i stosownie do zwyczaju częstują nas gorącą wodą, na co zgodziliśmy się tym razem mając więcej czasu. Lecz w jakimże znaleźli się kłopocie, bo tylko jedno naczynko jest a gości dwóch — uspokoiliśmy ich mówiąc, że jedno wystarczy dla obydwóch. Jak wypiłem, zaraz nalali dla drugiego, i byli kontenci, że wybawiliśmy ich z kłopotu. Jakaż radość ogarnęła nas, gdy zauważyliśmy, że ofiarowane im przed kilku dniami medaliki mieli na sobie. Tem większa jeszcze radość gdy kobieta powiedziała nam, że dzisiaj, (tj. w Boże Narodzenie) była w naszym kościele ze swoją komornicą katoliczką na nabożeństwie, że było pięknie, podobało się jej itd. Wtem przyszła i ta komornica, więc mój towarzysz powiedział im znowu kilka słów, na temat dziesięciu przykazań Bożych i o sześciu prawdach wiary świętej — dodając zarazem, by się nie ociągali

i przygotowali się do chrztu świętego, w czem miała im pomóc ich lokatorka, katoliczka. — Obiecali, lecz jakże to daleko od obietnicy do wykonania. Dałby to dobry Bóg, by dobre swe chęci uskutecznili czynem, dla większej chwały Bożej, oraz swego zbawie-



Wieś chińska.

nia. Nadzieja w przyczynie Najśw. M. Panny, w Jej cud. medaliku! W powrotnej drodze spotkaliśmy innego staruszka, poganina, z którym idąc rozmawialiśmy o wszystkiem i o P. Bogu. Na rozstaniu ofiarowaliśmy mu też cud. medalik, lecz ten nie chciał przyjąć, cofał się jakby przed czemś złem i wołał: pu, pu, pu, tj. nie, nie, nie! Ha, trudno — ale poleciliśmy go Najśw. Pannie, by i dla niego nadeszła szczęśliwa chwila... Jaki to żal, gdy widzi się tyle

i tyle tych biednych ludzi nie znających tak dobrego Boga, owszem, jakby uciekających od Niego! Ile to potrzeba modlitw, ofiar tak z życia osób P. Bogu oddanych, jakoteż i ofiar materjalnych, by można niejako przemocą skierowywać ich na drogę zbawienia. Mam w Bogu nadzieję, że jak tyle tysięcy, czy nawet miljonów dzieci należących do Stow. Najśw. Dziec. P. Jezusa, w którem to gronie są i nasze Polskie dzieci, podniosą swe głosy, to Najśw. Dziec. Jezus wysłucha ich i pomoc im przyspieszy. *Br. Stanisław Fedzin.*

Mały Pawełek.

Z listu ks. Lemarié. Fukooka w Japonji.

Pisząc ten list, drogie dzieci, chciałbym wam opowiedzieć o małym Pawełku, który liczy obecnie pięć wiosen, nazwany kwiatuszkiem szkoły Sióstr. Matka jego jest chrześcijanką, równie jak on wychowanką Sióstr i wzorem matek chrześcijańskich. Dom ich znajduje się daleko od nas, prawie 80 mil. Lecz cośkolwiek bliżej nas mieszka ciotka Pawełka, u której, jak sam powiada, spędza on swe wakacje. Wielkie zamiłowanie okazuje Pawełek do modlitwy. Zaglądnąwszy do nas, czemprędzej bieży do kościoła, by tam pokłonić się Jezusowi i przedłożyć mu swoje prośby. Kochane to dziecko. Pierwszego lipca, siedząc najspokojniej w świecie w swoim pokoju, słyszę dochodzący do moich uszu głos dziecka »shimpu sama, — shimpu sama« to znaczy »czcigodny ojcze«.

— Cóż to za miły gość w tej porze przybywa? — rzekłem otwierając drzwi. O, co ja widzę! Mały Pawełek! Po chwili uradowania z odwiedzin spoważniałem, bo oto zobaczyłem, że biedna ta dziecina z trudem wlecze za sobą swe nóżki i zdaje się bardzo cierpieć.

— Cóż ci to jest, moje dziecko? — rzekłem, wprowadzając go do pokoju. Czyś ty na wojnie był, że nogi masz obandażowane?

— Et! — Tak... wywracając... koziołka... ażeby się zabawić... wbiłem sobie... do nogi... wielki kolec; wreszcie stoczyłem się cały.. na kolce... nie, powiem lepiej... wpadłem na igły, które leżały na słomiance cioci... oj boli... och, jak mnie bardzo boli!

Po chwili dwie wielkie, perliste łzy stoczyły się po jego policzkach, tak zawsze radośnie i mądrze uśmiechniętych.

— Ojcze, przyszedłem cię prosić, byś się modlił za mnie, abym jak najrychlej wyzdrowiał.

— O mój kochany, ja zawsze się modlę za ciebie, ty się także módl za mnie, bo modlitwy dziatek P. Bóg nigdy nie odrzuca, lecz przeciwnie zawsze wysłuchuje. Ale powiedz mnie, dlaczego ty tak gorąco pragniesz wyzdrowieć? Mógłbyś przecież też coś dla Chrystusa wycierpieć... tak, cierpieć dla Jego miłości, który tak wiele wycierpiał dla nas.

— O! tak ojcze, ja chcę cierpieć dla Chrystusa, ale kiedy i jak, to pozwoli ojciec, że zachowam tajemnicę. Och, jakbym ja chciał corychlej wyzdrowieć!

— A skoro wyzdrowiejesz, cóż ty powiesz Jezusowi na podziękowanie?

— Ty wiesz, ojcze, dobrze co ja mu powiem — ja mu powiem, że chcę być księdzem. O! łaciny przecież, której się od ciebie nauczyłem, wcale nie zapomniałem.

— Łaciny — o moje kochanie...?

— Aaa — tak, tak — ja ciebie uczyłem — rzeczywiście!

— Dominus vobiscum.

— No powtórz za mną: Dominus vobiscum.

— Et cum spiritu tuo, odpowiedział.

— No dobrze, dobrze tylko cośkolwiek szybciej.

— Mów za mną: »Dominus vobiscum« naprzód, a potem powiemy odpowiedź.

— Oh, nie, mój ojcze, ja nie mogę tego powiedzieć, co ty mówisz. To tylko tobie wolno te słowa wypowiedzieć.

— Skąd ty to wiesz, mój mały?

— Wiem, że »bochan« tj. ministranci, którzy ci służą do mszy św. nigdy nie mówią: »Dominus vobiscum«, bo to tylko tobie wolno mówić; oni zaś ci tylko odpowiadają: »Et cum Spiritu tuo«.

— Aa, doskonale, więc to tylko mnie wolno mówić. Lecz módlmy się teraz do Matuchny Bożej o twoje wyzdrowienie. Tego dwa razy nie trzeba było mu powtarzać. Natychmiast udaliśmy się do kościoła i uklęknąwszy tam przed statuą Matki Boskiej odmówiliśmy na tę intencję różaniec.

Po ukończeniu różańca Pawełek rzecze do mnie: »Mój ojcze, ja czuję się lepiej; w miarę posuwania

się naprzód w odmawianiu koronki, czułem, że siły mi wracają«.

Wkońcu Pawełek przez znajomą mi osobę został odprowadzony do domu swej ciotki.

Nazajutrz, oczywiście czując się na siłach, nie omieszkał złożyć mi wizyty.

— Ojcze, rzecze, już zacząłem znowu wywracać koziołki! Już ja zdrowy!

— Ach, ty wisusie... znowu koziołki...! To nic złego, Drogi Ojcze — ciocia moja mówiła mi, że jako kapłanowi niejeden raz trzeba będzie wyrzucać djabła — ot wywracać go tak, jak ja się wywracam. Więc ja zawczasu się ćwiczę!...

Dobrze, dobrze, wywracaj dalej sobie te koziołki i niech ci Dobry Bozia błogosławi, byś faktycznie kiedyś został kapłanem...

Niedola murzynków z powodu posuchy.

Z listu Ks. biskupa Simona, Wikarjusza Apostolskiego Wikarjatu Rzeki Pomarańczowej w Afryce.


kropna posucha panująca w większej części naszego wikarjatu zmusiła nas do obrócenia otrzymanych jałmużn na ratowanie wygłodzonych tutejszych mieszkańców a zwłaszcza ich dzieci, których oni wyżywić nie mogli. Zmuszeni też byliśmy nadto powiększyć nasz zakład i pobudować nowe budynki. To wyczerpało nasze dochody zupełnie i przyniosło nam nawet deficyt. Lecz mimo całego oddania się naszych misjonarzy ratowaniu biednych i opuszczonych dzieci, wiele jeszcze ginie ich z głodu zanim misjonarz może się do nich

dostać. Ogromna nędza i niedostatek w jakich znajdują się te dzieci przyprawia je o ciężkie choroby i zarazy, które zazwyczaj kończą się ich śmiercią. Zresztą nasz personel jest niedostatecznym, aby zaradzić wszystkim tym potrzebom i potrzeba nam większych funduszów na wzniesienie nowych ochronek,



Opuszczone i głodne murzynki.

schronisk i szkół. Prosimy Boga, by zmiłował się nad nami i wzbudził nowe powołania misjonarskie, aby żadna z powierzonych i tak drogich nam dusz nie odeszła z tego świata, zanimby nie została odrodzoną w wodzie chrztu św. W oczekiwaniu lepszych czasów, wszystkie nasze dzieci, które już mają to szczęście, że utrzymywane są przez wspaniałomyślne Dzieło św. Dziecięctwa, zanoszą serdeczne podziękowanie do swoich opiekunów w Europie i modlą się codzień za nich, aby ich Bóg darzył jak najlepszem zdrowiem i pogodą duszy.



Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju.

Pisze się nam coraz częściej wiadomości o pracy w Dziele św. Dziecięctwa, ale pragnęlibyśmy, żeby te wiadomości zawierały coś nowego i nie były suchym spisem albo wymienianiem, co Dziecięctwo robi. Trzeba opisać jakąś wycieczkę, jakieś przedstawienie, poświęcenie sztandaru lub jakie nabożeństwo, żywo i barwnie. Spodziewamy się, że na przyszłość opisy te ładniej wyglądać będą i przyjemniej je się czytać będzie. Z przesłanych nam w ostatnich czasach, na pierwszem miejscu umieszczamy sprawozdanie z Poznania z parafji jeżyckiej. Dzieło św. Dziecięctwa na Jeżycach już dawno i chlubnie pracuje. Sami byliśmy tej pracy świadkiem w r. 1927, gdzieśmy z takiej pracy rzeczywiście zadowolenie wyrazić musieli. Z Poznania piszą:

„Stowarzyszenie nasze podzielone jest na trzy oddziały, dziewcząt starszych i młodszych i chłopców. W każdym oddziale pracują 2 panie. Zebrania odbywają się 2 razy w miesiącu z każdego oddziału. Zebrania rozpoczynamy odmawianiem modlitwy Stowarzyszenia, śpiewa się potem jakąś pieśń pobożną, następnie odczytuje się protokuł z ostatniego zebrania. Referaty wygłasza się na każdem zebraniu coraz innej treści, to znaczy misyjnej, religijnej, w formie lekcji lub też opowiadania. Wygłasza się również deklamacje. Nieomal na każdem zebraniu popisują się dzieci jakimś teatrzykiem, który panie z swych oddziałów przygotowują. W porze zaś zimowej wyświetla się przeźrocza. Po zebraniu zabawiają się dzieci jakąś grą. Co roku urządza nasze stowarzyszenie zabawę letnią, a zimą odgry-



Dzieło św. Dziecięctwa w Poznaniu na Jeżycach.

wa „Jasełka“. W lecie urządzaliśmy wycieczki dalsze koleją, autobusami, a do bliższych wycieczkowych miejsc tramwajem. Na wszystkie środki lokomocji postarano się o zniżki. Brało nasze Stowarzyszenie także czynny udział w Kongresie Eucharystycznym. W kościele Pobernardyńskim wygłosiły wtedy dzieci deklamację zbiorową, przedstawiającą wszystkie typy wieśniaków Polski. Podczas procesji Bożego Ciała szły w szeregu z sztandarem. W łonie Stowarzyszenia mieści się Oddział Krucjaty Eucharystycznej, w której pracują 2 panie, jedna u chłopców, a druga u dziewcząt.

Oprócz składek przynoszą dzieci staniol, znaczki pocztowe i dewocjonalja. Dwa razy do roku urządza się uroczyste przyjęcie dzieci. Poprzedza się to przyjęcie spowiedzią św. i wspólną Komunją św. Przyjęcie odbywa się w kościele po południu. Odmawia się przy niem Litanję do Dzieciątka Jezus, poczem wygłasza jeden z księży dyrektorów okolicznościowe kazanie.

By uczcić naszych ks. dyrektorów w dzień ich imienin, przystępują dzieci z paniami zarządu do Sakramentów św., a po południu urządzamy obchody imieninowe, na których dzieci wygłaszają deklamacje. Mamy przy Stowarzyszeniu własną bibljotekę, z której korzystają dzieci a nadto mamy także kilka własnych kostjumów teatralnych, których się używa na przedstawieniach. Stowarzyszenie sprawiło sobie nowy sztandar, gdyż stary był już zniszczony. Poświęcenie tego sztandaru odbyło się dnia 25 stycznia na mszy św., podczas której przystąpiły wszystkie dzieci i panie do Komunji św. Stowarzyszenie nasze liczy obecnie 530 dzieci. Zarząd zaś liczy 7 osób, na czele którego stoi ks. proboszcz Budaszewski, jako dyrektor i ks. Dals jako wicedyrektor. Zarząd zbiera się co miesiąc. Oprócz tego bierze nasze Dzieło św. Dziecięctwa udział w corocznej adoracji Najśw. Sakramentu w naszej parafji“.

Z archidiecezji gnieźnieńskiej otrzymaliśmy opis pracy stowarzyszenia w parafji XX. Misjonarzy w Byd-

goszczy. Stowarzyszenie to, jak i parafja niedawno są założone, pracuje jednak tak, że starszym stowarzyszeniom gdzieindziej zawstydzić się nie da, nietylko hojne ofiary przysyła, lecz także używa wszelkich środków dla dobrego prowadzenia Dziecięctwa wskazanych. Czytajmy, co w tamtejszem Dziecięctwie się dzieje:



Stow. św. Dziecięctwa w Bydgoszczy, par. św. Wincentego a Paulo.

„Stowarzyszenie Dzieła Dziecięctwa P. Jezusa przy parafji św. Wincentego à Paulo w Bydgoszczy — zostało założone dnia 15 grudnia 1928 r. Założycielem tegoż Stowarzyszenia był Ks. Fr. Wójciak, który bardzo gorliwie nie szczędząc ni czasu ni trudów, zajął się jego zorganizowaniem. Rozpoczęto prace w Stowarzyszeniu nabożeństwem, prosząc Bożą Dziecinę o opiekę i błogosławieństwo. — Po nabożeństwie przemówił do nas Ks. Dyrektor, i gorącemi słowy zachęcił nas, byśmy pracowali zawsze czy nam będzie smutno, czy też wesoło

uciekając się stale pod błogosławiącą rączkę Bożej Dzieciny.

Błogosławieństwo Bożej Dzieciny spełniło się rychło, bo już 26 maja 1929 r. odbyło się poświęcenie sztandaru i figury Bożego Dzieciątka. W tym dniu zebrało się Stowarzyszenie o godz. 9 rano w sali Księży Misjonarzy. Stamtąd udaliśmy się do kościoła. Poświęcenia dokonał Ks. Dyrektor. Zachęceni tem, że nasze pragnienia tak prędko się ziściły, zabraliśmy się do tem gorętszej pracy. Braliśmy liczny udział w naszych miesięcznych zebraniach, słuchając nauk i wskazówek Ks. Dyrektora i starając się do nich stosować. Zebrania te urozmaicaliśmy różnemi deklamacjami, wygłaszanemi przez małe dziewczynki, nauczone przez swe matki lub Ks. Dyrektora. Na jednym z takich zebrań dziewczynki odegrały dwie bardzo wesołe komedyjki. Zachęcone tem powodzeniem młodych starsze, zabrały się do odegrania sztuczki poważniejszej p. t. „Cecylja" z czego dobrze się wywiązały. Dochód z przedstawienia przesłał Ks. Dyrektor na cele misyjne do Dyrektora krajowego. Dodać jeszcze należy, że zebrania nasze urozmaicamy także odczytami o misjach. Cieszymy się, że nasz Ks. Dyrektor mimo różnych zajęć, poświęca dwie godziny w tygodniu Stowarzyszeniu ucząc nas pieśni religijnych, które śpiewamy w kościele w wyznaczone nam niedziele. — Prócz tego Stowarzyszenie nasze pielęgnuje wśród siebie filatelistykę, zbierając pilnie znaczki pocztowe, a także stanjol. Pod kierownictwem obecnego naszego Dyrektora Stowarzyszenie nasze rokuje jaknajlepsze nadzieje na przyszłość".

Otrzymaliśmy następnie list z Karsina z diecezji chełmińskiej, gdzie Stowarzyszenie św. Dziecięctwa miało ten zaszczyt i szczęście, że mu jego chorągiewkę poświęcił sam Najprzewielebniejszy ks. Biskup Okoniewski bawiąc w tej parafji. Z Karsina dzieci piszą:

„Już kilka razy prosiliśmy naszą Panią Nauczycielkę, aby nam pozwoliła napisać do Wielebnego Ks. Dyrektora. I teraz otrzymałyśmy pozwolenie i piszemy:

Stowarzyszenie św. Dziecięctwa założył w naszej parafji nasz kochany ks. prob. Licznerski dnia 8 stycznia 1928 r. Kierowniczką Stowarzyszenia została naucz. p. Dobkówna, która dotychczas z nami pracuje. Lubimy ją bardzo zarówno jak i ks. Proboszcza, bo na zebraniach wygłaszają nam piękne opowiadania o dzieciach chińskich i małych murzynkach. Zebrania mamy w szkole, a w okresie Bożego Narodzenia w kościele przy Żłóbku. Na zebra-



Stow. św. Dziecięctwa w Karsinie.

niach dzieci wygłaszają deklamacje i uczą się pieśni jak: „Dopuśćcie dziatkom“, „Do Ciebie Jezu“, Z chińskiej odległej krainy“. Każdego roku odgrywamy dwa przedstawienia, zwykle misyjne. Rodzice nasi cieszą się wtedy narówni z nami i mówią, że teatrzyki misyjne nadzwyczaj im się podobają. Uroczyście obchodzimy zawsze dzień św. Teresy. Przystępujemy wtedy do wspólnej Komunji św., a chór miejscowy śpiewa pieśni w czasie tej Mszy św., obraz zaś naszej ukochanej Patronki

tonie w blasku świec i powodzi kwiatów. Popołudniu zbieramy się zaś w kościele i śpiewamy pieśni o św. Teresie i odmawiamy litanję. Zaznaczamy także, że już w pierwszym roku istnienia naszego Stowarzyszenia sprawiliśmy śliczną chorągiewkę; na zakupienie jej złożyło każde z dzieci po 1 zł., odegraliśmy sztuczkę teatr., a największą radość sprawiło nam to, że chorągiewkę, zdobytą przeważnie naszem staraniem poświęcił nam Najprzew. ks. Biskup Okoniewski dnia 23. VII. 1928 r.".

W Radomiu w diec. sandomierskiej Dziecięctwa jest jeszcze bardzo mało, ale chyba się teraz więcej na tym gruncie przyjmie, gdyż Radom zdobył się na wystawę misyjną, za czem zwykle idzie większy ruch w stowarzyszeniach misyjnych. Rzecz zadziwiająca, że to stowarzyszenie zdobyło się nawet na kielich, mszał i ornat kapłański, jak z następującego sprawozdania się dowiemy. Z Radomia donoszą:

„Dzieło św. Dziedzięctwa w naszych szkołach założył Ks. M. Nowakowski. Po rocznej jego pracy przeniósł się Ks. Nowakowski na inną placówkę, a kierownictwo Dzieła objął ks. prefekt K. Grelewski. Praca w naszym oddziale radomskiego Dziecięctwa przedstawia się jeszcze bardzo skromnie, bo rodzice nasi w bardzo ciężkich pracują warunkach, więc tylko z naszych własnych oszczędzonych groszy możemy płacić składki. Toteż są one bardzo małe. Natomiast często, bo regularnie co miesiąc, a niekiedy częściej urządzamy zebrania, na których pogadanki wygłasza ks. prefekt albo nasza kochana opiekunka p. Katechetka G. Czarnecka. Zebrania te urozmaicone są obrazami filmowemi z życia misyj i misjonarzy, które cieszą się ogromnem powodzeniem nawet i wśród naszych kolegów nienależących do Dzieła. Piszemy także listy do ks. misjonarza Wł. Klimczyka w Ranipet w Indjach, a nawet dwudziestu z pośród jego czarnych uczniów przyjęliśmy do naszego radomskiego Dzieła św. Dziecięctwa. Coprawda do wspólnej kasy dają oni tylko modlitwę, lecz i to z radością przyjmujemy.

Na Boże Narodzenie dwukrotnie urządzaliśmy opłatek zakończony wśród ogólnej radości cukierkami. Corocznie też na jesień odbywa się uroczyste wręczenie nowozapisanym odznaki Dzieła w naszym szkolnym kościele.



Stoisko Dziecięctwa na wystawie w Radomiu.

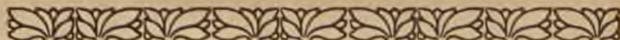
Na radomską wystawę misyjną zakupiliśmy wspólnie z dziewczynkami zorganizowanemi w Kółku św. Teresy kielich, zebraliśmy dużą ilość stanjolu, 50.000 znaczków, i wysłaliśmy do centrali lub wprost do misjonarza 130 zł.

Dzieło św. Dziecięctwa ze szkoły Kościuszko m. zakupiło na wystawę mszał, a Kółko św. Teresy ze szkoły Kościuszki ż. ornat i albę, tak że na własnem stoisku mieliśmy kompletny ubiór księdza do mszy św., który wysłaliśmy do Ranipet.

Chłopców w naszym oddziale Dzieła św. Dziec. jest 150".

Bardzo jesteśmy zadowoleni, że nam kilka słów przesłano z diec. pińskiej. Daleka ta diecezja, uboga i zasypana prawie prawosławiem, a jednak i tam Dziecięctwo się szerzy. Spodziewamy się, że energja tamtejszego duchowieństwa doprowadzi do tego, że ta diecezja powszechnie Dziecięctwo zaprowadzi i zawstydzi inne diecezje. Proboszcz szczytnicki pisze o swojem stowarzyszeniu, jak następuje:

„Stow. Dziec. Jezusowego zostało założone na początku bież. roku szkolnego. Praca narazie idzie trudno, szczególniej z powodu trudnych bardzo warunków materjalnych rolników. Parafja szczytnicka jest parafją powstałą po wojnie z przybyłych tutaj kolonistów cywilnych i wojskowych. Przed wojną było tutaj tylko kilka dworów katolickich, a wsie wszystkie są prawosławne. W obrębie 2000 katolików jest około 20.000 prawosławnych. Dziec. Jezusowe jest w następujących szkołach: Szczytniki — 3 serje, Niechołsty — 3 serje, Ostromeczewo — 6 serji, Siechniewszczyzna — 2 serje, Kustyn — 5 serji i Janowo 2 serje. Najlepiej rozwija się stowarzyszenie w Szczytnikach, gdzie pracę tą prowadzi nauczycielka, dobrze rozwija się w Kustynu, Niechołstach i Ostromeczewie, najgorzej w Siechniewszczyźnie i zupełnie źle w Janowie, pomimo, że w szkole tej tylko dziatwa katolicka. Do Dziec. Jezusowego w szkole w Ostromeczewie i Szczytnikach należy też gromadka dzieci prawosławnych. Na terenie parafji szczytnickiej w jednej tylko szkole w Syczach niema Dziec. Jezusowego. Do dnia dzisiejszego dziatwa zebrała i przesłała już 46 zł. Dziatwie chętnie garnącej sie do Stowarzyszenia należy się uznanie, a szczególniej gorliwym zelatorom i zelatorkom".



Wykaz składek za kwiecień i maj 1931 r.

Diecezja chełmińska.

Zł: *Donimirska; klasztor, Chełmno 137·62;* Żelazny, Pruszcz 2; *Ks. Dyr. diec. Kan. P. Kurowski, Pelplin 140;* Tczewa, Fara na wykup 2 murzynków i chrzest „Aleksander i Paweł" od Stow. Młodz. żeńskiej i męskiej, Po odtrąceniu należności manipulacyjnej pozostaje 139 80; Stow. św. Dziecięctwa, Sucha 11·60; K. Przybyszewski, Kamionka (od dzieci) 2·50; Stow. św. Dziecięctwa, Bysławek 25; Wł. Mackiewicz, Brusy (od dzieci pol. z Radowitz Ks. Flatów Grenzmark) 7; *Szkoła powszechna, Koronowo na chrzest i wykup jednego murzynka 75*; Ks. St. Gronowski, Kościerzyna 7·80; Jarzębiński, Rumia 10·40; Stow. św. Dziecięctwa, Kartuzy 18; Ks. prob. Przybyszewski, Walichnowy 3; *Ks. O. T. Sąsała, Górna Grupa 50; SS. Józefitki, Gniew (z ochrony) 55·35*; Jan Wardowski. Naucz. Marzęcice 2·50; Ks. Wł. Megger, z Winiarz 24·78; *Ks. Jęczmionka C. M., Chełmno 104·90;* z tego: Dobrowska 25·90; Czarnowska 43·40; Zakrzewska 31; Siarkiewicz 4·40; Grąbczewska 0·20); *Ks. Szuta, Kartuzy 50*; *Ks. Dyr. diec. P. Kurowski Pelplin 4.492.44*; (z tego: Chełmża 30·05; *Matarnia 50·05*; Swarzewo 37; *Tczew św. Józef 200·10*; Cekcyn 20; *Drzycim 60*; Nawra 10·55; *Osiek 60*; *Chełmno 300·10*; Pawłowo 20; *Brodnica 100*; Złotowo 10; Lipinki. Warlubie 10·61; Okonin 11·05; *Barłóżno 51·35*; Łążyn 14·38; *Koronowo 100·00*; *Toruń szkoła wydz. 100·18;* Wejherowo Sem. naucz. 21·85; Toruń św. Jakób 39·30; Lalkowy 10·05; Sypniewo 27; Linowo 11·55; Zieleń 3·05; Szynwałd 16·65; *Goręczyno 60·10;* Linja 30·60; Kościerzyna gimn. Bursa Kaszubska 5·35; *Starogard 295; Wejherowo 93·15;* Warlubie 10; *Skórcz 87·35*; Toruń sem. naucz. męskie 8·45 Tymawa 29; Wiele 22·40; Czarnowo 16·82; *Koronowo 80·20*; *Opalenie 112·90* Czyste 5·80;

Brodnica 100; Pelplin M. Maliszewska od człon. 19'40; Pelplin K. i J. Anczykowskie 5; Gorzędziej 20'35; *Kościerzyna 70*; Pruszcz Tuchola 27; Iłowo 34'20; Kasparus 1'50; Kasparus ze skarb. 8; Rumian 7; Pączewo 28'50; Miłobądz 39'30; Borowymłyn 4'15; Złotowo 10'05; Kijewo 17'80; Kazanice 30; *Gruta 52'32;* Gruta ze skarbonki 21'05; *Papowo Toruńskie 52; Grudziądz św. Krzyż; 200'06*; Radomno 32'30; Tymawa 24'45; Brodnica gimn. męs. 15'50; *Starogard od czł. 305'30;* Chełmża 40; Mechowa 2'10; *Rytel 135;* Niewieścin 10'02; *Garc 56'80*; Kość Jania 45'50; Kamień 10; Toruń sem. naucz. męsk. 8'45; Szlachta 38'25; Pruszcz Bydgoszcz 34'50; *Świecie 268'90*; Zapceń 16'30; Gniew gimn. 12'15; *Kokoszkowy 100*; *Gruczno 50*; Papowo Bisk. 21'35; *Chełmno 200*; *Jabłonowo 106'40*; Toruń gimn. męskie państw. 14'50; Wiele 20); manipulacja 4'70 pozostaje dla Dziecięctwa 4,487'74 zł. **Razem 5.219'95.**

Diecezja częstochowska.

Zł.: Ks. Dr. St. Kociuba, Kromołów 28'60; Szkoła Nr. 4. kl, 4, Dąbrowa Górnicza 1'40; Ks. Ignacy Tochowicz, Dąbrowa Górnicza (od dzieci szkol.; nr 5 im. M. Konopnickiej) 24'65; *Ks. Wł. Glebartowski, Częstochowa (ofiara szkoły kolejowej Nr. 11 i szkoły nr. 6) 173'10;* L. Piasecka, Strzemieszyce 7'20. **Razem 234'95**

Archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska.

Zł.: Ks. J. Krych, Ostrzeszów 15; *Ks. Polednia, Krzyżowniki 70*; *SS. Dominikanki, Rydzyna (z dnia misyjnego) 105*; H. Ceranowiczówna, Przysieka 10; Ks. Zabłocki, Gniezno 23'58; T. Urbańska, Panienka 2; *Ks. Fr. Błażejewski, Inowrocław (z wieczornicy misyjnej) 120;* Ks. prob. Kliche, Długie Stare 5'40; M. Domagałówna, Rawicz 6; Szkoła SS. Rodziny Marji, Szamotuły 6; Ks. Sylwester Matuszak, Nowy Tomyśl 30'92; Szkoła powszechna, Murzynno 0'50; Szkoła powszechna, Żabikowo 3'22; *Ks. Józef Wrona C. M., Bydgoszcz 151'10;* (w tem: z przedstawienio misyjnego 30'65); Ks. J. Guder, Ka-

mieniec Poznański 5; Ks. Różankiewicz, Panienka 10; Ks. Wł. Zaremba, Tomice 2·70; Ks. L. Czwójdziński, Poznań Wschodni 27; Ks. prob. Leon Kaja, Sadki 25·15; Ks. Prał. Schoenborn, Kruszwica 43; Ks. Klimkiewicz, Michorzewo 28; I. Adamczewska, Osieczna 16; *Ks. prob. J. Ludwiczak, Domachowo 71·50;* M. Bryzelakówna, Góra 15; Ks. Pyszkowski, Dąbrowa Kościelna 43·83; Urząd Parafjalny, Lwówek 21·85; *Stow. św. Dziecięctwa, Poznań Jeżyce 50; Gener. Sekret. Misyjny, Poznań 774·61;* (z tego: Baszków, 38·35; Buk 20·05; Chrzypsko 13·31; Grabów Król 28·15; *Koło mis. gimn. państw., Inowrocław 90·80;* Kobylagóra 18; Kostrzyn 40; *Leszno 68·50, Poznań Fara 100*; Poznań Górczyn 17·45; *Rawicz 141·25*; *SS. Dominikanki, Rydzyna 98·69;* Siedlce 5·86; Smigiel 12; *Śrem 50;* Wągrowiec 20·20; Tad. Simon, Bukowiec na chrzest murz. 12); Szwalnia św. Józefa, Poznań 45. **Razem: 1.727·48.**

Diecezja katowicka.

Zł.: *Ks. J. Wojtynek, Michałkowice 358;* Ks. Jan Niedziela Bzie 10; Jan Pilny, Przyszowice 14; *Rada Misyjna, Katowice 6.796·69;* (z tego: Bujaków 22; *Bzie 100*; *Chropaczów 601·75*; *Dąbrówka Mała 250*; *Halemba 160*; *Imielin 380; Janów Giszowiec 296·92*; *na wykup murzynka 100*; Jejkowice *40*; *Katowice św. P. P. 58·10*; *Kochłowice 150*; *Krasowy 82·35*; *Król. Huta św. Jadwigi 400*; *Król. Huta św. Józefa 58·95*; Lubliniec na wykup murzynka 30; Lubomia 8·30; Lubsza Sl. 33; *Łagiewniki 270·85*; *na wykup murzynka 60;* Łąka 30; *Łaziska Górne 137·50*; Łaziska Srednie 41·80; *Miasteczko śl. na wykup murzynka 102·16*; *Nowa Wieś 158·49; Pawłów 52;* Pstrążna na wykup murzynka 20; *Pszów 100*; *Radzionków 75; na wykup murzynka 200; Rogów 60·40*; *Ruda Sl. M. B. R. 90;* Rybna 37·70; *Rydułtowy 85*; *Siemianowice Śl. św. Krzyża 468*; *na wykup murzynka 60*; *Strumień, na wykup murzynka 56·70;* Romusia Cielenkiewiczówna 42; *Swiętochłowice 245·70*; *Szarlej 277·90; Wodzisław 270*; *na wykup murzynka 348·60*; *Woźniki*

198'07; na wykup murzynka 50; Zyglin 65'50; *M. Karwikówna*, *Orzegów 100*; *S. M. Janina Bieruń Stary 75'25*; *SS. Boromeuszki*, *Cieszyn na wykup murz. 60*; *M. Durynkówna*, *Łaziska Górne 55*; Ks. Prof. Tomala, państw. gimn. Mikołów 24'50; *Ks. Kat. Dr. Fross, Gimnazjum, Siemianowice śl. 107'20;* Ks. Dziekan Schnalke, Wodzisław 10. *Wiktorja Solikowa Katowice na wykup i chrzest murz. „Stanisława") 50*; **Razem : 7.238'69.**

Diecezja kielecka.

Zł.: *Ks. Jan Krzakowski pref.*, *Kielce od uczni gimn. im. J. Sniadeckiego 50;* od uczni szkoły Handlowej 10; Ks. Jan Juchniewicz, Wysocice (od dzieci szkolnych) 3'75; Ks. Klimaszewski, Tumlin 20; Ks. Wacław Jabłoński, Sułoszowa 22'50; Ks. Swierczewski, Miechów (gimnazjum) 15. **Razem 121'25.**

Archidjecezja krakowska.

Zł.: SS. Karmelitanki Bose, Kraków 5; Ks. Kazimierz Rospond, Wadowice 40; *Ks. Józef Sasnai*, *Wawrzyńczyce 50'95*; (z tego: od dzieci z Stręgoborzyc 10'80; z Wawrzyńczyc 40'15); Urząd parafjalny, Międzybrodzie Bialskie 38; Szkoła im. św. Tomasza, Kraków 5; *Ks. Alfred Grabowski*, *Biała 59'20;* Siostry Adamkówne, Zywiec 4; Kółko Misyj. przy gim. X. X. Pijarów, Rakowice 6; Ks. Tadeusz Jaworski, Mszana Dolna 16'50; (od dzieci z Mszany Górnej i Łostówki). Ks. E. Zacher Zakopane 5; Ks. Katecheta, Maków 10; SS. Felicjanki, Żywiec 5; Antonina Malczykówna, Klecza 7'60; Kl. IV. szk. ćwiczeń przy sem. męsk prof. L. Kopyciński, Kraków 8'50; Ks. Józef Kolber, Borek Fałęcki 22'40; *Ks. Jakób Walkosz*, *Żator 67'40;* (w tem: *M. Mucha*, *Budzach skł. członk. 53'40*; R. Lewicka 4; od dzieci szkolnych 10); Ks. Wł. Chrapla, Zwardoń 22'45; Urząd parafjalny, Bestwina 46'50; Ks. Stanisław Dąbrowski, Gdów 11'86; *Urząd parafjalny*, *Wadowice 78*; Szkoła SS. Felicjanek, Dobranowice 29; Urząd parafjalny, Węglówka 7'20; Ks. E. Florkowski, Kraków 10; St. Olszewski, Krzeszo-

wice 1; K. Cegłówna, Kobierzyn 2·90; K. Sobczyk, Kościelisko 2; Szkoła im. Zb. Oleśnickiego, Kraków, 18·68; Ks. Jan Sidełko, Kalwarja (od dzieci z Kalwarji i Brodów) 30; Ks. Fr. Gołba, Spytkowice 10; (z tego: Ks. Fr. Gołka 5; dzieci szkolne 5); M. Dutka, Wilkowice (od dziewcząt) 35; *Ks. M. Florek, Olszyny 115·50; Urząd parafialny, Rabka 60;* Seminarjum Duchowne, Kraków, Podzamcze 10·25; J. Dąbrowska, Międzyczerwienne 4; Dzieci Marji, Mnikowa 6·70; Szkoła powszechna, Morawica 8·50; *Ks. Pawellek C M., Kraków-Stradom 268;* (z tego: Lewińska 15; Żmijewska 20; na wykup chińskiego dziecka 40; *na nabożeństwie 203*); Rozalja Rojkówna, Kraków 5; Zontkówna, Kraków 10; Helena Otrąbska, Kraków 2·40; Agnieszka Dalecka 5; Wiktorja Oprychowa 5; Dzieci Marji, Kraków Warszawska 13·60; Kollegjum OO. Pijarów, Rakowice 15; M. Krzyżanowska, Kraków 1·60; Ks. Antoni Siuda, Kraków 5; Ochronka św. Józefa, ul. Krowod. 5; Dzieci szkolne, Krzęcin 5; Szkoła im. Kochanowskiego, Kraków 4·60. **Razem: 912·26.**

Diecezja lubelska.

Zł: Ks. Jan Korzeniowski, Skierbieszów 12·20; Ks. St. Stawiarski, Krynice 3·60. **Razem 15·80.**

Archidiecezja lwowska.

Zł: Ks. Jan Bugiel, Rożnów (od dzieci szkol.) 3·40; Ks. Antoni Poznański, Wiśniowczyk 4·30; *Ks. Kan. Dobiecki, Lwów 50;* Ks. Michał Borowy, Sniatyń *10*; Ks. Tytus Korczyk, Bitków 8·60; *Ks. Edward Godlewicz, Lwów 200*; Ks. Mieczysław Pizar, Lwów 40; Ks. Józef Rzeczkowski, Stanisławów (z serji Emilji Sobolewskiej) 8; Ks. M. Łuczak, Sokal (ze szkoły im. Kr. Jadwigi) 33; Ks. Fr. Żelechowski, Grzymałów 10; SS. Miłosierdzia, Tarnopol 3; Ks. Józef Koziewski, Podwołczyska 35; Ks. W. Skonieczny, Stryj (od szkoły żeńsk. im. Słowackiego) 7·30; *Ks. P. Mixa, Lwów (od J. Gwardacz) 50*; Sodal. Marjan. Panów, Stryj 8; Ks. R. Cissowski, Lwów 40;

Ks. Jan Witek, Szczurowice 5·30; Ks. Bol. Nawarecki, Jazłowiec 12·65; Dzieci szkolne z Glińska i Skwarzywy, 6·50; Ks. J. Biały prob., Chorostków 17·25; Z. Duszkiewiczówna, Złotniki 15; Ks. Wł. Olbrycht, Buczacz 12·60; Ks. Jan Konieczko, Brzeżany 15; Ks. Buczajewicz, Białokrynica 10·15; Ks. Cz. Zmysłowski, Zyrzyn 6·25; Ks. Józef Rzeczkowski, Stanisławów 17·60; E. Pychowa, Oleszyce 10; Ks. Nadolski, Mosty Wielkie 9·90; Dzieci szkolne, Winniki 10; Szkoła 7-mioklasowa; kl. VI. a dziewczęta, Kaczanówka 1·40. **Razem 660·10.**

Diecezja łomżyńska.

Zł.: Szkoła powsz. II. kl., Łopiemno 1·80; Ks. Jan Krzewski, Grajewo (od dzieci szkolnych z Wojewodziny) 4·40; Ks B. Cieciuchowski, Czyżew 10·40; St. Domysławska, Giby (ofiara z Gib, Budwiecia, Zelwy) 14; Ks. Józef Olszak, Złotorja 4; Urząd parafjalny, Berzniki 4·45; Kl. VII i VI szkoły powsz., Kolno 6·59; Ks. Gerwel, Łyse-Łomż. 4; Ks. Jan Bołtralik, Wąsosz 10·35; Regina Pobojewska, Piątnice 30; *Ks. Sawicki, Myszyniec 100.* **Razem 191·68.**

Diecezja łódzka.

Zł: Ks. T. Migasiewicz, Gomolin 21·60; Parafja M. B. Zwycięskiej, Łódź 20. **Razem 41·60.**

Diecezja łucka.

Zł.: Szkoła powszechna, Sarny 2·15; *Ks. Jerzy Zwoliński, Rożyszcze 56·72,* Ks. Karol Gałęzowski, Łuck 20·50; *Ks. J. Kuczyński, Łuck (ze szkół Nr. 1, 2, 3, 7) 50*; **Razem 129·37.**

Diecezja pińska.

Zł. Ks. Leopold Mackiewicz Szczytniki 40. **Razem 40.**

Diecezja płocka.

Zł.: Ks. Mieczysław Litwiński, Pułtusk 15; Ks. P. Czajewicz, Szreńsk 5; Ks. Seweryn Kownacki, Pawłowo 20. **Razem 40.**

Diecezja podlaska.

Zł: Ks. Miron Wróblewski, Zyczyn 5; Urząd parafjalny, Kodeń 10; Urząd parafjalny, Wilga 4·40; Ks. Jan Zubka, Mordy 10; Ks. T. Woźnicki, Siedlec 22. **Razem 51·40.**

Diecezja przemyska.

Zł.; Stow. św. Dziecięctwa, Korczyna 18·18; Ks. Władysław Fietko, Bieżdziedza 8; Urząd parafjalny, Hyżne (od dzieci szkol.) 18·55; Ks. Leon Majchrzycki, Dembowiec (od dzieci szkol.) 5; Szkoła powszechna, Posada Olchowska 10; Ks. Władysław Sekra, Borek Stary 5; Ks. Piotr Kuźnar, Radymno 10; Ewa Wojnarowicz, Baligród 1·75; Urząd parafjalny, Łysa-Góra 16·50; Szkoła powszechna, Pruchnik 11·10; Koło Misyjne Sem.-Duch., Przemyśl 9·53; A. Gawrońska, Borysław 2; Urząd Parafjalny, Tyrawa Wołoska 4·84; Ks. K. Habrat, Humniska 5; Stow. św. Dziecięctwa, Rudnik 15; Dzieci Marji, Nowosiółki 10; Szkoła powszechna, Radymno 5·03; *Ks. Jan Starzak, Jodłowa 100;* Stow. św. Dziecięctwa, Korczyna 4·70; K. Werecka, Jasło 5; Ks. Fr. Skraba, Jeżowe 10; SS. Służebniczki, Bruchmal (od dzieci z ochrony) 1; Ks. Marjan Swiątek, Odrzyków 10; Ks. P. Roztocki, Majdan Kolbuszowski 10. **Razem 296·18.**

Dieeezja sandomierska.

Zł.: Ks. L. Figarski, Łagów Kozienicki 9; Ks. J. Kuropieska, Radoszyce 18·14; Ks. Stefan Łasiński, Sandomierz 10·70; Ks. Dr. Wł. Dziubek, Ostrowiec 13; Ks. Władysław Nowak, Zwoleń 14·52; Ks. Roman Kapczyński, Sienno 6; Ks. Antoni Rewera, Sandomierz 10; Ks. Dyr. M. Nowakowski, Sandomierz 14; Ks. Stefan Rola, Wierzbnik 20; *Ks. K. Gozdalski, Drzewica 60;* Ks. probosz Włostów 8·15; Ks. prof. J. Rutkowski, Ożarów 35; *Ks. K Grelewski, Radom (od dzieci ze szkół im. M. Konopnickiej, Jachowicza i Syrokomli) 120*; Szkoła im. Kazimierza Wielkiego, Opoczno 5; Ks. Edw. Polakowski, Jedlnia 20; Urząd parafjalny, Łoniów 21; *Ks. Prałat Sciskała, Radom na wykup „Wacława i Dominika“ 100*; **Razem: 474·51.**

Diecezja tarnowska.

Zł: Jan Wróbel, Tarnów 10; Wiktorja Wróbel, Siedliska 3·50; *O. K Smoroński, Tuchów 200;* Ks. Jan Kurek, Kolbuszowa 40; Ks. Stefan Motyka, Ropczyce 11·50; Kazimierz Skorupka, Tarnów 2; Jan Żydowski, Folwark Muszyna 5·15; *Ks. Stefan Jaworski, Szczepanów 77.67;* Ks. Jan Kic, Radomyśl Wielki 14; *Szkoła żeńska im. św. Kingi, Bochnia 70·31;* Z. Klocówna, II. Serja. Przedmieście Wielkie 3; Ks. Jan Witkowski, Tuchów (od dzieci) 12·40; Urząd parafjalny, Przydonica (od dzieci) 7·20; Ks. A. Pacocha, Pilzno 35; *Urząd parafjalny, Mikluszowice 50;* Ks. Jan Chmiel, Zdzarzec (od dzieci) 2·40; Ks. J. Grabowski, Bruśnik 5; Jan Rynkał, Tarnów Gumniska 10; Ks. Wł. Osmólski, Cerekiew 8; Stow. św. Dziecięctwa, Królówka 26·60; Urząd parafjalny, Jakóbkowice 6·75; *Urząd parafjalny, Łysa Góra 51·20;* Ks. Jan Kulik, Szczepanów 25; Urząd parafjalny, Zabawa 10; Stow. św. Dziecięctwa, Zalasowa 9; Ks. Wł. Dygoniewicz, Zassów 22; Dzieci szkolne, Krzyż 8·20; Ks. A. Gliński, Libusza 19·50; Ks. M. Sołek, Wietrzychowice 12; Ks. Mroczka, Żabno (od dzieci szk). 28·80. **Razem 786·08.**

Archidiecezja warszawska.

Zł.: *Ks. Jan Paszyna, Warszawa 600*; (z tego: J. Szymańska 25·65; J. Leporini 9; J. i H. Jemiołkowskie 15; *na misje polskie 204;* E. Urbanowicz 5; *Urszyńska na wykup i chrzest murz. „Zofji" 100*; J. Szymańska 6·60; Wł. Niegowski 5; J. Pacholczykówna 4·50; T. Marynowski 2; D. Przywałówna 18·40; *Z. Osia, dla swych murz. na Madagaskarze 60;* A. Leszczyńska (dla swej murz. na Madagaskarze) 20; *składki członkowskie 124·85;* Siostry Miłosierdzia, Warszawa 1·50. **Razem: 601·50.**

Archidiecezja wileńska.

Zł: Szkoła powszechna, Ejszyszki 13·50; Juljan Giaro, Niemenczyn 1; Ks. Piotr Błażejewicz, Traby 5; Ks. M. Wędołowski, Piaski 5; Ks. Fr. Cofałka, Różanystok 12; Ks. Sidorowicz, Supraśl 25; Ks. St. Dąbrowski, Raków

3·41; Ks. B. Bazewicz, Hoduciszki 10; Ks. Jan Lewkowicz, Lidra 6; Ks. P. Bekisz, Wilno 29·20; (w tem: ze szkół na Sznipiszkach 20; szkoła Nr. 5 4·80; szkoła Nr. 26 4·40); *Ks. W. Łaban, Hermanowicze 78;* **Razem 188·11.**

Diecezja włocławska.

Zł.: S. Benedykta, Nieszawa 10; Ks. St. Kowalski: Borysław 10·28; *Ks. Kan. St. Zak, Szadek 104·19:* (z tego, Szadek 39; Choszczewo 13·80; Kromolin 10·10; Mostki 7·45; Grzybów 3·60; Przatow 10·94; Prusinowice 3·60; Remiszew 5·20; Wilamów 5·10; Wólka Przatowska 5·40; I. kl. gimn. im. M. Konopnickiej, Włocławek 5·20; *J. E. Ks. Biskup Wojciech Owczarek, Włocławek 575·93*; (z tego: Nieszawa 15; *Sompolno 58;* Osiek 34·30; Kalisz gimn. Asnyka 35·30; Zduńska Wola, gimn. 12; Kramsk 12; Kościelec Kaliski 5·35; Brześć Kujawski 33; *Krzywosądza 56;* Zakrzewo 26·59; *Turek (szk. Ks. Kardyńskiego) 50;* Dąbrowa Wielka 8·06; Błaszki 18; *Opatówek 76*; Chlewo 25·30; Łowiczek 21·88; Borysławice 10; *Iwanowice 50;* Osiek Wielki 29·10); *Ks. Dr. Stanisław Kozłowski, Korczew 60.* **Rązem: 765·60.**

Z poza kraju.

Zł: Francja: *Dzieło św. Dziecięctwa w Oignies 451·63;* Ks. Mieczkowski, Creusot od dzieci w la Machine 9. *Dziewczęta polskie Wattrelos (Nord) 500 fr.* **Razem 460·63. i fr. 500.**

Za przesłane składki Dyrekcja serdecznie dziękuje „BÓG ZAPŁAĆ".

Redaktor odpowiedzialny Ks. H. Król C. M.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.